Nr. 26 | Wtorek 1 Lutego. | Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15	„ 3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg., Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojedynczy 5 centów.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie*: handel P. Müldnera, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, księg. Seyferta i Czajkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu*: Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Jednocześnie z kwestją przesilenia ministerjalnego toczy się w Wiedniu inna kwestja nieodłącznie z nią związana. Dr. Giskra domaga się, żeby ministerjum policji zostało wcielone do ministerjum spraw wewnętrznych, a to z administracyjnych i politycznych powodów. Pomimo opozycji, jaką ten projekt napotyka, jest bardzo prawdopodobnem, że dr. Giskrze uda się go przeprowadzić, gdyż jego wystąpienie z gabinetu byłoby hasłem do zupełnego rozproszenia większości ministerjalnéj, coby jeszcze bardziéj utrudniło utworzenie nowego gabinetu, bowiem w kołach parlamentarnych wiedeńskich niełatwo teraz o ludzi, coby pragnęli w dzisiejszych warunkach objąć teki ministerjalne. Zaledwie na ministra obrony krajowéj znalazł się kandydat w osobie jen. Wagnera, który zresztą nie zasiada w radzie państwa.

Wiadomości polityczne.

FRANCJA. Paryż, *29 stycznia. Journal officiel* ogłasza okólnik ministra sprawiedliwości Olliviera do prokuratorów jeneralnych, w którym tenże zaleca im między innemi, aby dozwalali na swobodne objawianie się wszelkich opinji, ale żeby pociągali do odpowiedzialności za obrażenie cesarza lub podniecanie do zbrodni albo przekroczeń.

Patrie oświadcza półurzędownie, że Porta używa tylko swego prawa stawiając blokhauzy i załogi na granicy czarnogórskiéj. Mocartwa europejskie nie protestowały przeciw temu.

Padczas przechadzki odbywanej dzisiaj w ogrodzie prywatnym cesarskim w Tuillerjach cesarz został znieważony przez jednego robotnika, którego natychmiast aresztowano.

ANGLJA. Londyn, *29 stycznia.* Rząd zamierza wycofać z Kanady wszystkie wojska niezłożone z krajowców.

Subskrypcja na pożyczkę moskiewską była tutaj bardzo liczna.

W Thoncliffe aresztowano znowu 15 członków stowarzyszeń rzemieślniczych.

WŁOCHY. Florencja, *29 stycznia.* W nowym kodeksie karnym kara śmierci zostanie zatrzymaną, ale wypadki jej zastosowania będą ograniczone.

W kilku miastach południowo-włoskich stronnicy Burbonów chcieli wywołać powstanie. Rozlepiono manifesta podżegające. W Salmona aresztowano robotnika Minechillo, i znaleziono przy nim proklamacje komitetu burbońskiego. W Abbruzach pojawili się znów

TEATR.

Lekarz swojego honoru. *Tragedja w 5 aktach Calderona, tłómaczenie J. N. Kamińskiego.*

Nieprzedawniona jest zaprawdę potęga genjuszu!... Arcydzieła mistrzów XVI wieku, co więcej arcydzieła sceniczne, mimo zmian jakie zaszły w życiu i wyobrażeniach, w materjalnéj stronie teatru, są zawsze świeże, porywające, pełne niewypowiedzianych piękności.... Jesteśmy niby cywilizowani, a przecież wychodząc z przedstawienia jak sobotnie naprzykład i porównawszy *Lekarza swojego honoru* z najmisterniejszemi wyrobami Augierów, Dumasów, Laubów lub Gutzkowów, a choćby Victorów Hugo mimowoli rodzi się pewne uczucie upokorzenia, i człowiek pyta sam siebie, ażali prawdą jest, że ludzkość idzie naprzód.

Prawda, że po Szekspirze epoka chrześćjańska nie zna potężniejszego i razem płodniejszego dramaturga nad Don Pedra Calderona de la Barca, autora sztuk obejmujących przeszło dwa miljony wierszy.

Wielu nawet krytyków stawia go na równi z albiońskim kolosem, bo jeżeli niedorównywa mu przerażającą znajomością najciemniejszych otchłani serca ludzkiego, to przewyższa go entuzjazmem dla wielkich idei, i tém uczuciem rycersko-chrześćjańskiem, który muzę jego trzyma zawsze na wyżynach idealnych. Jeżeli Szekspirowi nikt nie dorówna w malowaniu zbrodni, to nikt Calderona nieprześcignął w cieniowaniu cnoty, i nadawaniu jéj barw pociągających urokiem nieprzepartym.

Nie próbujemy téż nawet w ciasnych ramkach kurjerkowego odcinka, choćby pobieżnie wskazywać tych piękności, jakiemi wybrane przez p. Ładnowskiego na benefis dzieło, tryska co chwila. Cała geneza podejrzliwości, zazdrości, pragnienia zemsty, przesądu, cała walka tych uczuć z miłością gorącą, przeprowadzona tu jest w charakterze don Gutyera z niesłychaną prawdą, i przepysznem wyrzeźbieniem odcieni.

Obok akcji żywéj, szybkiéj, utrzymującéj widza w ciągłéj ciekawości, cóż to za bogactwo lirycznych ustępów, jaki przepych porównań poetycznych, po których od razu już można poznać poetę zrodzonego pod palącem słońcem południa, wśród gajów pomarańczowych, z krwią maurytańskich śpiewaków w żyłach.

W całéj tragedji nie ma ani jednego czarnego charakteru, ani jednéj postaci odrażającéj. Jacenta nawet, stanowiąca niby ciemną stronę obrazu, nie jest przecież niczem innem, jak dzisiejszą subretką. Co więcéj, nie ma tu prawie winnego, w zwyczajném tego słowa znaczeniu.

Ale dla surowego Calderona, grzech myśli równa się występkowi, mimowolna słabość prawie zbrodni. Dlatego ginie Mencja de Acunia.... Nawet ten straszny Gutyera, ten niewolnik honoru, taki jest szczytny i wzniosły, tyle cierpi i tak kocha, że mimo okropnéj zbrodni jaką spełnia na niewinnéj żonie, przebaczyć mu trzeba i sympatji mu odmówić niepodobna.

Ale wstrzymać się musimy. Gdybyśmy zechcieli choć dotknąć choćby tylko główniejszych zalet tego dzieła, miejscaby nam nie starczyło. Zwyczaj tymczasem utarty, każe nam podać treść sztuki.

Otóż rzecz się dzieje pod Sewillą. Do domu możnego pana, Gutyera Alfonsa de Solis, bohatera sztuki, wnoszą dworzanie młodego i pięknego brata królewskiego, infanta don Enrico, omdlałego w skutek upadku z konia Traf chciał, że żoną Gutyera jest właśnie Mencja de Acunia, w któréj infant kochał się szalenie, miał niejakie prawo domyślać się jéj wzajemności, a którą, gdy na wojnę wyjechał, ojciec wydał za mąż.

Intryga więc zawiązana od razu. Mencja nie chce słuchać wyznań księcia, odpychawszelką myśl zdradzenia męża, ale jednak bolą ją gorzkie wyrzuty infanta i zarzęcza mu, że nie jest tak winną jak się zdaje.

rozbójnicy, jak powiadają uzbrojeni w iglicówki.

Kronika.

Kraków, *1 lutego*. Donosiliśmy już o wydaniu *Wykazu ponumerowania domów i podziału miasta Krakowa* i wspominaliśmy o potrzebie oddania téj broszury przeznaczonéj głównie dla publiczności w handel księgarski. Dziś dowiadujemy się, że broszura rzeczona jest już w handlu księgarskim.

Według niéj miasto Kraków oprócz rynku ma 8 mniejszych placów, 41 oznaczonych ulic, kilka nieoznaczonych przecznic, 18 kościołów i 510 numerowanych domów. Na zamku znajdują się 4 place, kościół katedralny i 11 numerowanych budynków. Na przedmieściu Nowy Świat jeden plac, 9 ulic, jeden kościół i 102 numerowane domy. Przedmieście Piasek liczy 13 ulic, 2 kościoły i 150 domów, Kleparz plac główny i trzy inne place, 9 ulic, 1 kościół 161 domów, Wesoła 2 place, 10 ulic, 3 kościoły, 84 domy, Stradom 6 ulic, 2 kościoły i 42 domy. Miasto Kazimierz obejmuje 1 plac główny i 4 mniejsze, 30 ulic, 4 kościoły, 6 bożnic i 352 domy. Razem więc jest 25 placów, 118 ulic, 32 kościoły, 1412 domów.

* W sobotę w sali muzeum techniczno przemysłowego p. Sinval, lektor przy uniwersytecie jagielońskim miał odczyt o sztuce dramatycznéj i jéj wpływie na obyczaje.

Jest to przedmiot zbyt obszerny, aby go można było w jednym wykładzie specjalnie wyczerpać, to też p. Sinval nie kusił się o to zadanie, rzucił tylko ogólny pogląd na sztukę dramatyczną i na stanowisko jakie zajmuje w literaturze greckiéj, łacińskiéj, włoskiéj, hiszpańskiéj, angielskiéj i francuzkiéj. Na tę ostatnią najwięcéj zwrócił uwagę i zastanowił się nad niektóremi utworami Alfreda de Vigny, Aleksandra Dumasa, syna, Wiktoryna Sardou i Oktawa Feuilleta, bezstronnie, aczkolwiek dość surowo je oceniając. Zdaniem p. Sinval utwory te prawie wszędzie odgrywane, swą popularnością ściągające liczną publiczność; nie są wcale arcydziełami, za jakie bardzo wielu je uważa, gdyż główna ich myśl i cel moralny prawie zawsze są chybione. Zdanie to starał się p. Sinval udowolnić przytaczanemi dowodami.

Pan Sinval ma jeszcze na następnéj prolekcji mówić o teatrze.

* Na kurs harmonji kościelnéj wykładany dla kobiet w szkole towarzystwa muzycznego „Muza“ zapisało się dotąd 14 uczennic. Byłoby także do życzenia, aby towarzystwo „Muza“ w programie nauk udzielanych w swym zakładzie przyjęło i naukę gry na organach, która oddana pod kierownictwo zdolnego organisty, jak np. p. Rychlinga, przyniosłaby z czasem dla miasta rzeczywiste korzyści. Dobrych organistów bowiem brak coraz większy, a szkoła muzyczna w oddziale muzyki kościelnéj z śmiercią ś. p. Gorączkiewicza, nie wydaje najmniejszego objawu życia do tego stopnia, że nawet o naprawę zepsutych organów nie ma się komu przypomnieć.

* W ostatnich dniach lutego lub w pierwszych dniach marca odbędzie się koncert amatorski pod kierownictwem pana Blaschke na dochód zakładu dla osieroconych chłopców św. Józefa.

* P. Władysław Żeleński, którego uwerturę do opery „Konrad Wallenrd“ mieliśmy niedawno sposobność podziwiać, ułożył znany krakowiak Moniuszki „Wesół i szczęśliwy“ na cztery głosy męzkie. Amatorom chorów polecamy gorąco tę nader udatną kompozycję, tem więcéj, że oryginalnych utworów tego rodzaju niewiele posiadamy. Oprócz tego p. W. Żeleński wydaje w Paryżu mszę napisaną na trzy głosy żeńskie z towarzyszeniem organów.

* Dochód z balu sybiraków wynosi brutto 2,232 złr., 25 rubli i 10 talarów.

* Niedzielna maskarada nie była dość świetną. Kilka dość bogatych domin chodziło wprawdzie po sali zręcznie intrygując znajomych, ale zresztą inne maski mimowolnie każdemu nasuwały pytanie, czy warto się przebierać w rozmaite kostjumy po to, żeby uporczywie milczeć?....

Przy téj sposobności musimy zwrócić uwagę na konieczność zaprowadzenia wentylatorów w sali redutowej. Po kilku tańcach bowiem atmosfera sali napełniona jest nieprzyjemnemi wyziewami, szkodliwie oddziaływającemi tak na zdrowie tańczących, jak i spektatorów.

* Do rzędu świetnie udanych zabaw karnawałowych zaliczyć wypada zabawę prywatną w domu państwa S. przy ulicy Brackiéj.

* Przyszłe, zwykłe miesięczne posiedzenie rady miejskiéj odbędzie się we czwartek 10 b. m. lutego.

* Od dnia 1 lutego porto od listów do Anglji na Francję przesyłanych, które dotychczas wynosiło 25 c. od pół łuta celnego za list frankowany, a 33 c. od pół łuta celnego za list niefrankowany, pobierane będzie w takiéj samej wysokości od jednego łuta celnego.

* Z dniem 1 kwietnia b. r. zaprowadzoną zostanie nowa taryfa, w któréj ceny pobierane za telegramy o połowę zostaną zniżone. Pojedyncza depesza z 20 słów złożona kosztować będzie na odległość 20 mil 40 centów, nad 20 mil bez różnicy dalszéj w całym związku telegraficznym 60 cent. w. a.

Od 1 lipca pas 20-milowy z opłatą 40 centową rozszerzony będzie do 25 mil.

* Podatki na fundusz krajowy w r. 1870 pobierane będą po 16½ centa, a na fundusz indemnizacyjny po 51 centów od guldena.

* Spór lwowskich właścicieli drukarń z zecerami ukończony został polubownie. Dzisiaj już otrzymamy kompletne dzienniki.

Słyszeliśmy że pracujący w drukarni Budweisera i Uniwersyteckiéj w celu przyjścia w pomoc kolegom lwowskim rozpoczęli między sobą składkę, która już przeniosła 100 złr. gdy nadeszła wiadomość o ukończeniu sporu we Lwowie.

* W pierwszych dniach lutego rozpocznie się w lwowskim sądzie krajowym ustna rozprawa z obwinionemi o rozpowszechnianie fałszywych biletów rublowych.

* Jacenty Proniewski strażnik rogatkowy we Lwowie, rodem z Litwy, wracając 27 b. m. z patrolu przez nadchodzący pociąg kolei czerniowieckiej został przejechany na śmierć.

* Do *Dziennika Polskiego* donoszą z Śniatyna o okropnem morderstwie temi dniami popełnionem na osobie p. P. i dwóch jego sług. Złoczyńca nieodszukany dotychczas, pastwił się widocznie nad swemi ofiarami, a w końcu po dokonanéj zbrodni, poodcinał głowy od tułowów.

* Otrzymaliśmy następujące pismo:

Niniejszem mam zaszczyt zaprosić pp. członków Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowéj powiatu żydaczowskiego na walne zgromadzenie, które się odbędzie w dniu 3cim lutego r. b. o godzinie 10. z rana w lokalu rady powiatowéj Żydaczowskiéj.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowych czynności.

2) Rewizja rachunków.

3) Wybór delegata na walne zgromadzenie centralne.

4) Wybór czterech członków Zarządu i przewodniczącego na rok 1870.

Nic delikatniejszego jak nakreślenie téj postaci Mencji. Przez całą sztukę nie powiada ona ani jednem słowem, że kocha księcia, żadnego giestu nawet nie robi, któryby się domyślać tego pozwalał, a jednak czuć to i równie widz, jak kochanek zgadują tę słabość tak starannie ukrywaną.

Na tém przypuszczeniu oparty, lekkomyślny infant, korzystając z uwięzienia Gutyery, przybywa nocą do jego zamku i wprowadzony przez przekupioną niewolnicę, wśród róż, pomarańcz i laurów, przy pieszczotach nocy hiszpańskiéj, wyznaje miłość swą Mencji. Kobieta odpycha to wyznanie, ale w jej oburzeniu znać więcéj bojaźni o skutki złego, jak o złe samo.

W tem za sceną słychać Gutjerę... Mąż ten zakochany jak kochanek, przekupuje dozorcę i wraca w nocy, by godzinkę z aniołem swym przepędzić. Na głos ten infant się kryje. Ale żeby go wyprowadzić z domu trzeba męża usunąć z ogrodu. I oto ta czysta, surowéj cnoty kobieta zdobywa się na szatański pomysł. Wybiega ona z domu i woła, że w jéj pokoju mężczyzna jakiś się kryje.

Gutyera idzie więc do domu a ona go ze świecami prowadzi. Ale idąc gasi świecę, a tymczasem korzystając z ciemności infant się wymyka. Mąż nie spotyka naturalnie nikogo, ale na nieszczęście znajduje sztylet Don Enrica.. Tu podejrzenia rodzić się zaczynają.... a ich rozwój w sercu Gutyery jest jak powiedzieliśmy arcydziełem prawdy!...

Najprzód Gutyera kryje to podejrzenie w sobie, ale gdy przy pożegnaniu z żoną sztylet mu wypada, a przerażona kobieta woła:

— Mężu, tyś mnie chciał zabić!...

Mąż w przestrachu tym widzi krzyk nieczystego sumienia, i wybucha całą wściekłością gniewu i pogardy.

Ale znowu gdy pod ciężarem słów tych żona mdleje, mąż ze stali mięknie jak wosk, pada na kolana i przebaczenia błaga!... Jakiż to rys pyszny a głęboki!.. Potem następuje znakomity monolog Gutyera, pozwalający nam zajrzeć aż do dna téj duszy granda hiszpańskiego.

Szalenie on kocha żonę, a choć zazdrość go do wściekłości przywodzi, nie chce, nie może jéj posądzać.... czuć iżby jej i większą przebaczył winę... Ale tu odzywa się głos honoru. Mąż by przebaczył, człowiek by się uhamował, ale rycerz, ale szlachcic kastylski znieść tego nie może. „Honor chory, powiada Gutyera, muszę wyleczyć mój honor.“... I odtąd nieubłagany niewolnik honoru śledzi żonę i szuka prawdy... i dumny rycerz schodzi do podstępów i wybiegów, których się sam rumieni.

Podchodzi śpiącą żonę, udaje infanta i z jéj odpowiedzi przekonywa się, że książe był w jego domu owej nocy, że żona o tem wiedziała. Z odpowiedzi jéj jednak widzi, że ona niewinna.... Walka więc w duszy téj wyniosłéj a silnéj wre ciągle.... Na nieszczęście podsłuchanej, z nieskończonej między królem a infantem rozmowy wyprowadza wniosek, że Mencja była kochanką infanta, zanim jego żoną została... nareszcie list, który ta ostatnia w najniewinniejszej zresztą myśli pisze, sprowadza katastrofę... winna czy niewinna, dość że jest pozór winy, a więc skaza na honorze... Mecja zatem umrzeć musi i umiera przez wytoczenie krwi z żyły. Unikają zaś kary i wygnania Gutyera sam się zabija.

Taki jest główny kłębek intrygi, w którym pominęliśmy wszystkie epizody niekonieczne do jéj zrozumienia.

O wykonaniu, mianowicie dwóch głównych postaci, z przyjemnością tylko najpochlebniéj wyrazić się możemy. Dziwna rzecz jak szybko i szczęśliwie pana Ładnowskiego talent się rozwija i wyrabia.

Między Otellem w roku przeszłym a Gu-

5) Wnioski członków.
Żurawno d. 25 stycznia 1870 r.
T. Chajęcki.

* Dnia 27 z. m. umarła w Warszawie hr. Onufrowa z Tarnowskich Małachowska, córka znanego w piśmiennictwie Jana Tarnowskiego.

* W Warszawie w ogrodzie saskim mają wybudować teatr letni, mogący pomieścić do 600 osób więcej niż dzisiejszy teatr wielki. Podczas przerwy między aktami będzie można przechadzać się po ogrodzie, wszystkie miejsca w tym teatrze będą numerowane. Plan wykonany został przez p. Zabierzowskiego budowniczego w Warszawie.

Pomyłki pocztowe. Ponieważ niektórzy prenumeratorowie zamiejscowi nam przypisują winę nieregularnego dochodzenia lub zupełnego niedochodzenia numerów *Kurjera*, przeto, aby dać dowód, w jaki sposób na tutejszych pocztach rozsyłka gazet się odbywa, zaprowadzamy w piśmie naszem stałą rubrykę, w której pomyłki pocztowe zapisywać będziemy.

Dnia 26 z. m. wysłaliśmy do biura pocztowego na dworcu kolei żelaznej w Krakowie razem z całą ekspedycją *Kurjera* osobną paczkę zaadresowaną *do Rzeszowa* i obejmującą wszystkie egzemplarze odbierane przez pocztę Rzeszów. Paczkę biuro pocztowe na dworcu kolei wyekspedjowało do *Brzeżan*, zkąd dopiero d. 28 z. m. doszła z powrotem do Rzeszowa.

Tegoż dnia egzemplarz *Kurjera* wysłany pod adresem *drukowanym*: „Jordanów, W. Szałasny Jan,“ biuro pocztowe na dworcu kolei żelaznej w Krakowie wysłało do *Jaworowa*, Jaworów odesłał do Rzeszowa i dopiero Rzeszów w d. 28 z. m. mógł ją odesłać pod właściwym adresem.

Wobec takich faktów, których *dowody mamy w ręku*, nie sądzimy, żeby ktokolwiek jeszcze chciał utrzymywać, że wina nieregularnego dochodzenia *Kurjera* ciąży na nas, a nie na poczcie.

Upraszamy najmocniej, aby łaskawi czytelnicy nasi (szczególniej w Tarnowie, gdzie niepojętą jakąś drogą *Kurjer* częstokroć nazajutrz dopiero przychodzi) raczyli nas reklamacjami nieopieczętowanemi zawiadamiać o każdem spóźnieniu *Kurjera*, oraz donosić, jakie pieczątki pocztowe nosi na sobie egzemplarz spóźniony.

Kalendarz. Dziś św. Ignacego biskupa męczenn. i Brygidy, jutro Oczyszczenia N. M. P.

* Wczoraj wypadało zaćmienie słońca u nas jednak niewidzialne.

* Dnia 29 stycznia przed i popołudniu śnieg, termometr od — 12.4 podniósł się na — 4.4 R. Dnia 30 nad ranem i przedpołudniem śnieg, termometr od 0°.0 spadł wieczorem na — 4.1 R. Barometr w ciągu tych dni bez przerwy szedł w górę; rano o 6 dnia 31 wysokość jego była 332.80, termometru — 4.8 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

Nabożeństwa. Jutro jako w uroczystość Oczyszczenia N. M. P. odpusty u Panny Marji i u kks. Dominikanów.

Składki. Na nieszczęśliwe dzieci, o których donosiliśmy w nrach 14 i 15 *Kurjera*, od p. A. C. 50 cent. Zebrane poprzednio 12 złr. 50 c. odesłaliśmy na ręce hrabiny C.

Teatr. Znany jest oddawna publiczności krakowskiej wyborny, dziwnie prawdziwy, przerażająco-wesoły *Rewizor Petersburgski*. Nikt może z równą werwą, prawdą i sarkazmem nie odmalował idjotyzmu i zgnilizny czynowniczego świata moskiewskiego, jak smutny, żółciowy, bolejący nad swoją ojczyzną autor „Dusz umarłych“ Gogol. Patrząc na scenę, na tych ludzi i te kobiety, sądzićby można, że to farsa dowcipu, że to szarża mocno przesadna. Społeczeństwo takie zdaje się niemożliwem. A jednak ktokolwiek dotknął się tych stosunków, wie, że to prawda, nawet prawda niecała.... W komedji Gogola jest tylko głupota podłości, kretynizm; w dzisiejszym czynowniku moskiewskim przybyła jeszcze dzikość usystematyzowana i nikczemność cyniczna.... Śmiech bierze, patrząc na te postacie, a zarazem włosy wstają na głowie, pomyślawszy, że większa część Polski czerni tej na łup oddana.

Przedstawienie poszło doskonale, z życiem, z werwą i humorem. Panie Ekerowa i Parżnicka, pan Benda i Ładnowski, wreszcie panowie Deryng, Eker, Fiszer i Siedlecki typy moskiewskie oddali wybornie. Doskonałej grze p. Bendy zrobilibyśmy uwagę tylko, że w skutek zmiany głosu często go zrozumieć nie było można, tak samo jak pani Parżnickiéj z powodu, że często mówiła po moskiewsku. Wiele więc rzeczy dla nieobznajmionych z tem narzeczem minęło bez wrażenia. Gra jej jednak była prawdziwie wyborną.

---

tyerem w sobotę jakaż to przestrzeń ogromna!... A przecież kto wie czy ostatnia ta rola nie jest od tamtej trudniejszą? W sobotę p. Ładnowski cieniował te najrozmaitsze a tak gwałtowne przejścia, deklamował z takiem uczuciem i pojęciem, chodził i ruszał się tak naturalnie, iż prawie nic do życzenia nie zostawiał. Było wprawdzie może kilka intonacji śpiewnych i niewłaściwych, było parę miejsc, gdzie dawne ruchy głową lub nienaturalny giest trochę raziły (*np.* w końcu aktu 3go przy podnoszeniu sztyletu w komnacie królewskiéj), ale to drobnostki, i jeżeli dalej p. Ładnowski w ten sposób iść będzie, powitamy w nim niezadługo bardzo dobrego artystę do ról dramatycznych, bardzo eleganckiego kochanka w komedji wyższéj.

Niemal takie samo uznanie należy się p. Hoffman. Brak jednak miejsca nie pozwala nam się o grze jéj szerzéj rozpisać. P. Benda również rolę niezupełnie dla talentu jego właściwą wykonał zupełnie dobrze, a inni artyści grali wedle sił swych i talentu. To pewna jednak, że nikt całości nie psuł.

Kończąc dodać musimy, że tłómaczenie téj sztuki jest prześliczne.

ZAGADKA.

Ktom ja jest?...... dalej panowie!
Nie udaję się w Krakowie,
Siedem głosek w sobie mieszczę,
A w nich są te rzeczy jeszcze:
Rodzaj wełnianej materji
I wygrana na loterji;
To czego częścią jest wiosna
I pieśń poety żałosna;
Pieniądz co jest częścią renia,
Zwierzę, żyjące wśród cienia,
I inne co podczas nocy
Nie utraca wzroku mocy,
Rzekę co w obczyźnie płynie
I z piękności brzegów słynie;
Godło władzy, dźwięk, to w końcu
Co nie może być przy słońcu.

Znaczenie zagadki do nagrody, umieszczonéj w nrze 23: *Kraków*. Części składowe: *row, Raków, wór, kra, akr, rak, krówka, war*. Nagrodę przeznaczoną dla prowincji otrzymał pan Edward Pągowski w Wieliczce.

Znaczenie onegdajszego rebusa: *Tydzień wychodzi w Dreznie, a Mrówka we Lwowie*. Pierwsze trafne rozwiązanie nadesłał pan M. B.

PRZEWODNIK
dla miejscowych i przyjeżdżających.

Muzeum techniczno-przemysłowe otwarte codzień od godz. 10 rano.

Postęp. Dziś o godzinie 8 wiecz. teatr amatorski: *Polowanie na męża*, komedja w 2-ch aktach przez Michała Bałuckiego. *Pan Kasper z Łęczycy*, monodram w jednym akcie przez A. Ładnowskiego. Bilet wejścia 25 cent.

Plan miasta Krakowa w księgarni D. E. Friedleina, cena 40 cent.

Wykaz ponumerowania domów w Krakowie w księgarni Baumgardtena 40 cent.

Ostatnie wiadomości.

Jeden z korespondentów *Kraju* donosi, że pp. Gross i Weigel mieli zamiar postawić w kole polskiem wniosek złożenia mandatów i opuszczenia rady państwa, lecz wniosku tego dotychczas nie postawili.

Biuro korespondencyjne nie przesłało wczoraj żadnych telegramów do tutejszych dzienników, a więc ani niedziela ani poniedziałek nie przyniosły nowego gabinetu. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ma podobno dopiero rozświecić wątpliwość. Według jednego z korespondentów wiedeńskich *Czasu* wydział wyznań i oświecenia obejmie p. Stremayr, przyjaciel dra Giskry, jen. Wagner obronę krajową, a bar. Washington wydział rolnictwa.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 31 stycznia.*

Renta srebr.	70.50	70.25	Kol. w. byd.	—.—	—.—
Losy 1860 r.	99.	98.25	Poż. p. 1864	—.—	—.—
„ 1864 r.	119.50	119.50	„ 1866	—.—	—.—
Obl. idemn.	75.75	74.	Srebro	121.5	120.50
L. zast. gal.	78.—	77.25	Dukaty	5.84	5.80
„ b. hypot.	90.50	90.—	Napoleony	9.86	9.82
„ polskie	94.	92.25	Imperjały	10.15	10. 7
„ likwidac.	77.—	76.50	Pruski kur.	1.83	1.82
Kol. w. wied.	65.50	64.50	Ruble pap.	1.53	1.52

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 31 stycznia godz. 6 min. 10 po poł.*

Akcje kredytowe	261.10	Akcje kol. Kar. L.	235.75
Lombardy	244.—	Akc. angl.-węg.	—.—
Losy z r. 1860	97.10	Akcje anglo-banku	309.75
Losy z r. 1864	118.60	Akcje kolei rząd.	380.—
Akcje frnk.-austr.	105.—	Tramway	146·50
Napoleony	9.85	Kolej półn.-wschod.	—.—

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin *d. 31 stycznia godz. 2 min. 10 po poł.*

Wiedeń krót. term.	82$^1/_4$	Akcje kredytowe	144
Długi term.	81$^1/_2$	Kolej zach. czeska	89$^3/_4$
Warszawa kr. ter.	74$^5/_8$	Kolej rząd. austr.	207$^1/_2$
Banknoty rossyjsk.	74$^3/_4$	Akc. kol. Kar. L.	97
Listy zastaw. pol.	69$^3/_8$	Lombardy	134$^3/_8$
Listy likwidacyjne	57	Amerykańskie	92$^1/_2$
Banknoty austr.	82$^1/_4$	Metaliki	49$^1/_4$
Losy kredytowe	87		

Usposobienie giełdy: koniec mdlejszy.

Paryż *d. 31 stycznia godz. 2 min. 20 po7 połud.*

Renta 3%	74.—	Kolej rządowa	773
Renta włoska	55.15	Amerykańskie	98$^3/_4$
Lombardy	498.		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpowiedzialny *Żegota Wywiałkowski.*